

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia VIII (2010)

Grzegorz Nieć

O reprintedach uwag kilka

Bezpośrednim powodem do napisania niniejszego artykułu było ukazanie się najnowszej książki Janusza Sowińskiego pt. *Między oryginałem, kopią a falsyfikatem. Polskie edycje faksymilowe*¹. Jest to pierwsze tak obszerne w naszej literaturze naukowej opracowanie tego tematu. Z bibliologicznego punktu widzenia zagadnienie było już wcześniej przedmiotem zainteresowania innej, znanej badaczki Marii Kocójowej²; warto też zwrócić uwagę na dość obszerne teksty, jakie ukazywały się w prasie księgarskiej w latach 70. i 80. ubiegłego wieku, komentujące bieżącą produkcję wydawniczą tego rodzaju, m.in. autorstwa Teresy Izdebskiej, Ireny Janowskiej i Edwarda Rulykowskiego³.

Z początku w zakresie edytorstwa faksymilowego mieliśmy do czynienia z reprodukowaniem głównie manuskryptów, inkunabułów i starodruków, zresztą w niewielkich nakładach, z reguły w dość ekskluzywnej postaci. Jerzy Starnawski wskazał swego czasu na trzy nurty w tej dziedzinie: „1) autografy i pierwodruki poetów największych; 2) zachowane rękopisy najdawniejszych zabytków naszego piśmiennictwa, niektóre bardzo cenne druki z dawnych wieków [...i trzeci] – reprints prac naukowych”⁴. Pierwszy w kolejności zaistniał ów drugi nurt, pierwszy nieco później, trzeci zaś zdaje się od kilku dziesięcioleci dominować, coraz większym bowiem zainteresowaniem wydawców cieszą się druki późniejsze XIX- i XX-wieczne, głównie z zakresu literatury naukowej, przydatnej kolejnym pokoleniom nauczycieli, badaczy i studentów. Decyduje o tym przede wszystkim zapotrzebowanie, są to też

¹ Janusz Sowiński to autor wielu cenionych publikacji z zakresu historii książki i typografii: *Sztuka typograficzna Młodej Polski* (1982); *Adam Póttawski. Typograf artysta* (1988); *Polskie drukarstwo* (1988, 1996); *Typografia wytworna w Polsce 1919–1939* (1995) oraz, ostatnio wydana, *Między oryginałem, kopią a falsyfikatem. Polskie edycje faksymilowe* (Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2009).

² M. Kocójowa, *Znaczenie kulturalno-społeczne XIX-wiecznych faksymiliów starych druków Władysława Bartynowskiego*, „Roczniki Biblioteczne” R. XXIX: 1985, z. 1–2.

³ Edward Rulykowski jest m.in. autorem jednego z obszerniejszych i wieloaspektowych tekstów pt. *Nowe życie starych ksiąg – reprints*, „Księgarz” 1976, nr 3, s. 12–24.

⁴ J. Starnawski, *Jakie prace historycznoliterackie wołają o reprint?*, „Ruch Literacki” R. XXIV: 1983, z. 2(137), s. 159.

edycje coraz bardziej dostępne, bywa, popularne. W Polsce, jak i w wielu innych dziedzinach, tak i tutaj wystartowaliśmy z pewnym opóźnieniem. Niemcy od dawna uzupełniają bieżącą produkcję wydawniczą w ten sposób na dużą skalę. Np. w NRD akcją reprintową koordynował Centralny Antykwariat w Lipsku, w którym „w ciągu dziesięciu lat wykonano 500 tytułów reprintów, koncentrując się głównie na przedruku literatury społecznej, sławistycznej, bibliograficznej, archeologicznej, a także literatury dotyczącej muzykologii i choreografii”. Podobnym wynikiem mogła się także pochwalić jedna z zachodnioniemieckich firm, Keip & von Delft GmbH i.L.⁵

Repriny wszelkiego rodzaju są zatem stosunkowo nowym typem wydawnictw, zjawiskiem marginalnym, ale niezwykle ciekawym jako fragment dziejów książki, zarówno w aspekcie historycznym, wydawniczym (obejmującym także kwestie technologiczne), edytorskim, jak i księgarskim, a także czytelniczym i literackim. Reprint, dzisiaj najbardziej rozpowszechniony termin określający ten rodzaj wydawnictwa, spopularyzowany został u nas w latach 70. i 80. XX wieku, aczkolwiek tradycja w tym zakresie sięga prawie dwa wieki wstecz, i różnie też był nazywany i definiowany. Janusz Sowiński zwraca uwagę na spore zamieszanie terminologiczne, nie zawsze odzwierciedlające chociażby stronę techniczną: „edycja fototypiczna, wydanie fototypiczne, fototypia, fototypiczna reedycja. Takie terminy stosują najczęściej wydawcy; są one jednak niepoprawne”⁶. Niestety, autor tych słów nie zdecydował się jednak w swojej monografii na uporządkowanie tych kwestii i zaproponowanie nowych, precyzyjniejszych definicji, chociaż pozycja uczonego, jego dorobek, a nade wszystko przeanalizowany przez niego materiał w pełni uprawniają go do tego. Różnorodność stosowanych w tym zakresie technik redakcyjnych i typograficznych, bogata historia tego rodzaju wydawnictw, jak i intensywna podaż ostatnich lat zdają się być wystarczającą zachętą do próby wprowadzenia pewnej systematyki. Janusz Sowiński ograniczył się jedynie do przedstawienia kilku nurtów tego rodzaju edytorstwa, zaznaczając na wstępie, że o jego zainteresowaniach badawczych zdecydowało w dużej mierze „doświadczenie zdobyte w ponadtrzydziestoletniej pracy w Wydawnictwie Ossolineum”, a „przyjęte przeze mnie kryteria podziału edytorstwa faksymilowego nie zawsze umożliwiają rygorystyczne rozgraniczenie: cele wydawców niejednokrotnie krzyżują się”⁷. I, jak się możemy przekonać, to właśnie ten ostatni aspekt – cele, był dla tego badacza najbardziej istotny. Cele, mimo owego „krzyżowania się”, w przypadku reprintów stanowią istotne kryterium. Co więcej, niejednokrotnie były one przy różnych okazjach formułowane. Po latach sprowadzały się do dwóch idei, bynajmniej nie wykluczających się i spotykających się w niejednym przedsięwzięciu edytorskim. Z jednej strony

reprint w formie nazwijmy „czystej”, polegającej na odtwarzaniu i pomnażaniu starych dzieł, druków i ksiąg, które są niezbędne naukowcom, pisarzom, dziennikarzom i badaczom, które będą chronić przed zniszczeniem nieliczne oryginały w istniejących zbiorach

⁵ E. Rulykowski, *Nowe życie...*, s. 13–14.

⁶ J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 11–12. Zagadnieniom technologicznym autor poświęcił osobny rozdział pt. *W kręgu techniki i technologii*.

⁷ *Ibidem*, s. 5–6.

rach, jak też będą – co jest najważniejsze – czynnikiem odbudowy substancji polskich bibliotek spalonych lub zniszczonych w czasie wojny⁸.

Na drugim jednak biegunie istniał i istnieje nadal inny powód, ważny z ekonomicznego już tylko punktu widzenia, specyficzny popyt. W tym samym tekście Rulykowski przywołuje zdanie jednego z wydawców: „ludzie, którzy mają dużo pieniędzy, często kompensują swoje ambicje intelektualne meblując mieszkanie drogimi edycjami”⁹. Za tym może iść podział już bardziej związany z formą edycji na: reprint „źródłowy, w którym forma jest mniej istotna, ale nakład powinien być większy, a cena dostępna dla pracowników naukowych i studentów” oraz „reprint typu podobizny, powinien być wykonany niezwykle starannie [...] w ograniczonej ilości egzemplarzy”¹⁰. Podział ten nie musi jeszcze niczego jednoznacznie przesądzać, albowiem edycja „drugiego typu” może być przecież przydatna np. w badaniach, dydaktyce.

Edytorstwo polskie, co podkreśla zresztą przywołany już Janusz Sowiński, wypracowało formułę edycji faksymilowej (wierna reprodukcja oryginału zaopatrzona w aparat naukowy) i mniej ambitnej – reprintedu, reprodukcji. Zauważa on, że „jedną z zasad kanonu stało się zamieszczanie faksymilowej kopii oryginału, rękopisu lub pierwodruku”¹¹. Pojawiały się i bardzo ortodoksyjne koncepcje zakładające, iż reprintedem może być tylko replika „książek rzadkich, zatem dawnych lub wydanych w niewielu egzemplarzach”¹², czy jeszcze dalej idąca, „że jeżeli jest dodane postowie lub wstęp – książka przestaje być reprintedem”¹³, co – wydaje się słusznie – nie zostało zaakceptowane. Według Teresy Izdebskiej zarówno przedruk „zachowującej pełną wartość” *Historii sztuki nowożytnej* Adama Bochnaka (PWN, 1983), jak i *Encyklopedii staropolskiej* Glogera, „opatrzonego wstępem zawierającym współczesną ocenę” nie spełniają już kryteriów, według których reprint to „przedruk zachowujący w pełni kształt oryginału ze zredukowaną do niezbędnego minimum inżynierią współczesnego wydawcy”¹⁴.

Kiedy mamy do czynienia z kopią dzieła, dokumentu czy jakiegoś innego przedmiotu rzadkiego i poszukiwanego pojawia się problem natury moralno-prawnej – fałszerstwo. Rzecz jasna, w przypadku książki z reguły nie wchodzi w grę zbyt wielkie kwoty, nie jest też łatwe sporządzenie takiej kopii druku, która by mogła uchodzić za oryginał. Wymaga to doskonałej techniki i odpowiednich materiałów. Większość książkowych afer w tym zakresie brało się raczej z nieporozumienia, bądź niekompetencji, ale czasem też świadomej nieuczciwości osób oferujących do sprzedaży reprintedy jako oryginały. Często obserwuję na portalu allegro.pl, jak sprzedający ukrywają skrętnie fakt, że oferowana przez nich pozycja jest tylko kopią.

⁸ E. Rulykowski, *Nowe życie...*, s. 15.

⁹ Ibidem, s. 13.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 18–19.

¹² B. Izdebska, *Co znaczy słowo „reprint”*, „Księgarz” 1985, nr 1–2, s. 105.

¹³ „Symposium na temat reprintedów”, maszynopis do użytku wewnętrznego. N.Zn. 55/78. Towarzystwo Przyjaciół Książki. Zarząd Główny, Warszawa [1978], s. 4. Cyt. za: J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 11.

¹⁴ T. Izdebska, *Co znaczy...*, s. 106.

Spotkałem się nawet z sytuacją, kiedy zamieszczono zdjęcie oryginału, zaś opisano „uczciwie” reprint. Jestem przekonany, że u wielu mniej doświadczonych bibliofilów-amatorów na półkach prezentowane są z dumą takie rarytasy. Najbardziej spektakularnym przykładem tego rodzaju nieporozumienia była sprawa rękopisu *De revolutionibus* Mikołaja Kopernika, który miał pojawić się na aukcji w Chicago i wzbudził zainteresowanie FBI. Jak się okazało w wyniku ekspertyz, było to faksymile¹⁵. Osobną sprawą są popularne szczególnie w XIX, ale również i XX wieku mistyfikacje literackie, które stają się powodem ciągnących się długo sporów i polemik naukowych i, bywało, po latach stanowią wartość same w sobie, jak chociażby *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona¹⁶. Najślawniejszym bodajże polskim apokryfem jest przypisywany Adamowi Mickiewiczowi frywolny fragment *Pana Tadeusza*, światową sławę zdobyły sobie też czeskie mistyfikacje Vaclava Hanki¹⁷. Osobny temat stanowią *Protokoły Mędrców Syjonu*¹⁸.

Pierwsze polskie edycje faksymilowe pojawiły się w latach 20. XIX wieku. Palma pierwszeństwa przypada Janowi Motty'emu, który wydał „z naśladownictwem oryginału” tzw. *Modlitewnik Nawojki* w 1823 r.¹⁹ Inicjatorom tego typu przedsięwzięć przyświecała wtedy, przede wszystkim, idea udostępnienia szerszej publiczności, w tym także badaczom, unikatowych zabytków literatury, a także przechowanie ich dla przyszłych pokoleń. W kilkanaście lat później, po 1836 roku rękopis *Modlitewnika* zaginął, następny reprint tego ważnego zabytku języka polskiego wykonano znów w 1875 r. już na podstawie wspomnianego faksymile z 1823 r. Podobnie rzecz się ma z faksymile pierwszego wydania *Trenów* Jana Kochanowskiego (1580) z 1880, które – wobec braku zachowanego oryginału – posłużyło nowej, jubileuszowej edycji w 1980 r. Po latach egzemplarz pierwodruku tego arcydzieła odnalazł się i pojawił na aukcji antykwarycznej²⁰.

Z czasem edycje faksymilowe stawały się coraz bardziej popularne, uwagę wydawców przyciągały wciąż rzadkie rękopisy i starodruki, zwłaszcza te, które w ciągu kolejnych dziejowych burz trafiły do obcych bibliotek. Sporządzanie kopii wprowadzało je do obiegu kolekcjonerskiego, bibliotecznego i naukowego. Często

¹⁵ J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 36–40.

¹⁶ Ibidem, s. 26–30. Szerzej na ten temat w: J. Tazbir, *Cudzym piórem... Falsyfikaty historyczno-literackie*, Poznań 2002.

¹⁷ Zob. M. Szykowski, *Czeskie odrodzenie w XIX wieku*, Warszawa 1948, s. 43–49. Warto przy okazji zwrócić uwagę, że sprawa Hanki, z którą dość szybko i zdecydowanie rozprawił się historycy i filologowie, jeszcze przed drugą wojną światową budziła zainteresowanie, była przedmiotem polemik. Dobrym przykładem jest książka niejakego Jana Miszewskiego pt. *Walka o czeskie rękopisy. W 120 rocznicę znalezienia Rękopisu Królowodworskiego i Zielonogórskiego*, Nakład Koła Polonistów UJ, Kraków 1938. Ostatnio szerzej o tradycji czeskich mistyfikacji pisała Agata Firlej, *Nie wiercie im! O czeskich mistyfikacjach*, „Literatura Ludowa” 2010, nr 4–5 (54), s. 3–13.

¹⁸ Zob. J. Tazbir, *Protokoły mędrców Syjonu. Autentyk czy falsyfikat*, Warszawa 1992.

¹⁹ J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 48–60.

²⁰ Ibidem, s. 115. W 2000 r. jedyny znany egzemplarz pierwszego wydania *Trenów* Jana Kochanowskiego z 1580 r. zakupił na aukcji znany pisarz i kolekcjoner Waldemar Łysiak za kwotę 200 000 zł. Starodruk miał trafić do Biblioteki Kórnickiej. Zob. J. Pawlak, *Rynek dawnej książki w Polsce. Wrażenia subiektywne*, „Gazeta Antykwaryczna” 2001, nr 1.

bywało, że kopiowano konkretne części tomów, strony, aby uzupełnić zdefektowane egzemplarze. Tak było chociażby w przypadku Adama Pilińskiego²¹, który za pomocą nowej, wynalezionej przez siebie, metody homograficznej wykonywał kopie na zamówienie Tytusa Działyńskiego. Litograf ten pracował przez lata we Francji, gdzie znalazł się po upadku powstania listopadowego. Zasłużył się zarówno dla książki polskiej, jak i francuskiej.

Tak jak Piliński działał z inspiracji Działyńskiego, tak później w Krakowie znany drukarz i księgarz krakowski Józef Edward Friedlein patronował pracom Władysława Bartynowskiego²². Wiele przygotowanych przez niego edycji faksymilowych ma dzisiaj szczególne znaczenie, bo i w tym przypadku niektóre oryginały starodruków nie dotrwały do naszych czasów. Następni wybitni typografowie i wydawcy, zasłużeni na polu edytorstwa faksymilowego epoki rozbiorowej, to bibliofil i bibliograf ks. Ignacy Polkowski, Seweryn Oleszczyński, wreszcie Seweryn Stronczyński, Józef Przyborowski i jego potomkowie²³. Jak pisał Janusz Sowiński, „Adam Piliński, Józef Przyborowski i Władysław Bartynowski to wielka trójka edytorów, którzy polskie edytorstwo faksymilowe wzniesli na najwyższy wówczas możliwy poziom techniczny”²⁴.

Jak już wspominałem, w ciągu drugiej połowy XIX- i z początkiem XX stulecia zainteresowania i aktywność wydawców w zakresie wydawnictw faksymilowych dotyczyła głównie dzieł dawnych – rękopisów średniowiecznych, starodruków, historycznych dokumentów. Takie było zapotrzebowanie nauki i dydaktyki (źródła), ale także polityczne; działalność w tym zakresie była również elementem walki o utrzymanie świadomości narodowej, rozwój kultury pozbawionego własnego państwa narodu. Stąd obok arcydzieł literatury, pomniki historyczne (np. *Statut Wiślicki* wydany przez Pilińskiego). Po odzyskaniu niepodległości, w dwudziestolecie uwagę zwrócono już na druki późniejsze, pierwsze wydania romantyków, ich rękopisy. Rozwijał się i doskonalił warsztat edytorski, pojawiły się edycje faksymilowe na wysokim poziomie typograficznym i naukowym zarazem, wyposażone w profesjonalny aparat krytyczny, poprzedzone obszernymi wstępami²⁵. Termin ten i jego kanon skodyfikował Władysław Floryan, uczonej i edytor działający w okresie powojennym. Zresztą, zanim reprodukcje oryginału stały się „elementem znaczącym” edycji, trzeba było wypracować zasady naukowego edytorstwa historycznego w ogóle, co z kolei początkami swymi sięga wieku XVII (Jan Szczyński Herbut), działalności pijarów w XVIII i wreszcie wielu inicjatyw w następnym stuleciu z pomnikowym wydawnictwem na czele – *Monumenta Poloniae Historica*. Ważkie w tym względzie były dyskusje, konkluzje i ustalenia zjazdów naukowych – historycznego im. Jana Długosza w 1880 r. i historyczno-literackiego im. Jana Kochanowskiego w 1884 r. (m.in. koncepcja Biblioteki Pisarzy Polskich AU) oraz

²¹ J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 64 i n.

²² M. Kocójowa, *Znaczenie kulturalno-społeczne XIX-wiecznych faksymiliów...*; J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 73–77.

²³ J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 77–85.

²⁴ Ibidem, s. 90.

²⁵ Ibidem, s. 103–135.

następnych²⁶. Z tego typu edycjami mieliśmy zatem do czynienia wcześniej, w okresie międzywojennym na wysokim poziomie edytorskim stały wydania przygotowane przez Ludwika Bernackiego, znanego lwowskiego bibliofila, bibliografa, historyka literatury i teatru, dyrektora Ossolineum. W ramach szeroko zakrojonego projektu edycji zabytków języka polskiego Polskiej Akademii Umiejętności „staraniem i pod redakcją” Bernackiego wydano podobizny *Biblii szarospatackiej* (1930) i *Psałterza floriańskiego* (1939), zaś Jan Łoś i Władysław Semkowicz przygotowali *Kazania świętokrzyskie* (1934). Edycje te oprócz fototypii zawierały wstępy, transkrypcję i transliterację. Warto też wspomnieć inne prace Bernackiego: edycje w ramach serii „Białe Kruki” oraz obszerne studium bibliograficzne pt. *Pierwsza książka polska*, gdzie obok tekstów i komentarzy „zamieszczono przeszło osiemdziesiąt podobizn, uskutecznionych bez wyjątku podług oryginałów i w naturalnej wielkości”²⁷. Są to ważne pozycje w interesującej nas dziedzinie. Formuła ta objawiła się najpełniej w „edytorstwie dokumentarnym”, wspomnianego już, Władysława Floryana i „nowej”²⁸ Bibliotece Pisarzy Polskich Instytutu Badań Literackich PAN²⁹, aczkolwiek nie wszystkie jej tomy zawierały kompletne faksymile pierwodruków lub rękopisów. Edycje dzieł np. Mikołaja Reja³⁰, Jana Kochanowskiego³¹, Sebastiana Fabiana Klonowica³² w tej serii składają się z „fototypii i transkrypcji tekstu”, zaś np. Jana Ursyna z Krakowa, *Modus epistolandi*³³ lub Waleriana Nekandy Trepki, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*³⁴ zawierają jedynie po kilka „rycin” (czytaj zdjęć) przedstawiających podobizny kart tytułowych I i II wyd. (*Modus*) bądź fragmentów rękopisu (Trepka). Wzorem tejsze serii poszły dalsze – Biblioteka Pisarzy

²⁶ K. Górski, *Sztuka edytorska. Zarys teorii*, Warszawa 1956, s. 17 i n.

²⁷ L. Bernacki, *Pierwsza książka polska. Studium bibliograficzne z 86 podobiznami*, Lwów 1918, s. VII.

²⁸ W „starej” Bibliotece Pisarzy Polskich AU/PAU poprzestawano co najwyżej na wybranych kartach oryginałów oraz licznych nieraz rycinach.

²⁹ Seria ta jest w zasadzie kontynuacją Biblioteki Pisarzy Polskich Akademii Umiejętności, od 1918 r. PAU.

³⁰ *Dzieła wszystkie*, t. 1: *Krótką rozprawa między trzema osobami Panem, Wójtem a Plebanem...*, reprodukcje, synoptycznie z transkrypcją, oprac. K. Górski, W. Taszycki, Wrocław 1953, BPP S. B nr 1; t. 7: *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego...*, cz. 1: *Fototypia i transkrypcja tekstu*, oprac. W. Kuraszkiewicz; cz. 2, oprac.: H. Kapełus i W. Kuraszkiewicz oraz I. Rostkowska, E. Sarnowska-Temeriusz, B. Zdrojewska, Wrocław 1971, BPP S. B, nr 19.

³¹ J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie. Wydanie sejmowe*, BPP S. B, nr 22 nn. Kilka tytułów, w tym m.in. *Treny* (1983), *Pieśni*, *Psałterz Dawidów* (1982), *Proza* (1997). Szerzej: *Tom wstępny. Wprowadzenie wydawnicze* [...], oprac. M.R. Mayenowa i J. Woronczak oraz M. Kaczmarek i E. Głębicka, Wrocław 1983.

³² S.F. Klonowic, *Worek Judaszów*, oprac. K. Budzyk, A. Obrębska-Jabłońska. Komentarz prawny oprac. Z. Zdrójkowski, Wrocław 1960, BPP S. B, nr 10.

³³ *Modus epistolandi* [...] *O sposobie pisania listów* [...], przeł., wstęp i obj. L. Winniczuk, Wrocław 1957, BPP S. B, nr 7.

³⁴ W. Nekanada Trepka, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*, cz. 1–2, wyd. W. Dworzaczek, J. Bartyś, Z. Kuchowicz, red. W. Dworzaczek. Uwagi o pisowni i poetyce oprac. K. Zierhoffer, Wrocław 1963, BPP S. B, nr 13.

Śląskich Instytutu Śląskiego oraz Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych Instytutu Filozofii i Socjologii PAN³⁵.

Potrzeby rozwijającego się szkolnictwa i nauki, wreszcie doświadczenia wojenne, które uświadomiły sens i konieczność wszelkich zabiegów mających na celu zabezpieczenie dziedzictwa kulturalnego, spowodowały, że po wojnie zrealizowano wiele przedsięwzięć w zakresie edycji faksymilowych najcenniejszych zabytków. Zwrócono również uwagę na monumentalne opracowania naukowe, przydatne w pracy naukowej, niezbędne w procesie dydaktycznym, jak na przykład *Słowniki języka polskiego* – M. Samuela Bogumiła Lindego³⁶ i „słownik warszawski”³⁷, *Encyklopedię staropolską* Zygmunta Glogera³⁸, czy *Słownik etymologiczny języka polskiego* Aleksandra Brücknera³⁹. Wspomniane już wielokrotnie Ossolineum, ze swym wieloletnim i wielce w tej materii zasłużonym dyrektorem Władysławem Floryanem wydało podobizny m.in. dzieł Jana Kochanowskiego, innych poetów renesansu i oświecenia, wielkich romantyków, także w taniej stosunkowo i popularnej serii „Skarbczyk Bibliofila” (dwie serie), która jednak nie była zaopatrzona w znaczący aparat naukowy i miała charakter raczej kolekcjonerski⁴⁰. Ciekawą inicjatywą były teczki tematyczne z drukami i broszurami, jak np. *Tajne druki Ossolineum (1832–1834)*⁴¹. Z kolei, zasygnalizowana już, Biblioteka Pisarzy Polskich IBL PAN, także wydawana w Ossolineum, była i (przynajmniej teoretycznie) wciąż jeszcze jest serią o wysokich parametrach naukowych i edytorskich, która przyniosła sporo starannie przygotowanych edycji. Niestety, parametry te są chyba tak wysokie, że szerzej zakrojone pomysły, jak chociażby *Dzieła wszystkie* Jana Kochanowskiego, zdają się być niewykonalne w najbliższej przyszłości, mimo rządowego i sejmowego patronatu... Oprócz Ossolineum w ciągu dziesięcioleci mieliśmy do czynienia z wieloma cennymi przedsięwzięciami innych oficyn, które długo by wyliczać. Na swoim koncie ciekawe reprinty, opatrzone nieraz solidnym aparatem naukowym, mają m.in. PAX, Czytelnik, Wydawnictwo Morskie czy Polskie Wydawnictwo Muzyczne⁴².

³⁵ Tutaj również nie wszystkie edycje były połączone z podobiznami oryginału, jak np. W. Roździeński, *Officina ferraria abo hutá i wárstát z kuźniámi szláchetnego dzielá żelázneho*, oprac. R. Pollak, M. Radwan, S. Rospond, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, Biblioteka Pisarzy Śląskich. Seria A (Starośląska), nr 1.

³⁶ M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, PIW, Warszawa 1951 (przedruk fotooffsetowy wyd. 2, Lwów 1854–1860). Dzieło to zostało ponownie wydane w formie reprintu w latach 1994–1995 przez Gutenberg-Print.

³⁷ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1952 (przedruk fotooffsetowy jedyne wydanie, Warszawa 1900–1927).

³⁸ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1–2, PIW, Warszawa 1958 (przedruk fotooffsetowy wydania pierwszego, t. 1–4, Warszawa 1900–1903. Następne edycje tego tytułu PIW-u były już czterotomowe).

³⁹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1957 (przedruk fotooffsetowy wyd. I, Warszawa 1927. WP kilkakrotnie wznawiała ten tytuł).

⁴⁰ J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 177–181.

⁴¹ *Tajne druki Ossolineum (1832–1834)*, oprac. H. Łapiński, Wrocław 1977.

⁴² J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 193 i n.

Najróżniejsze wydawnictwa, w tym i edycje faksymilowe to także jeden z ważniejszych elementów działalności ruchu bibliofilskiego⁴³. Różny jest rozmiar, poziom i zasięg tych inicjatyw, z reguły uświetniających najrozmaitsze zjazdy i jubileusze. Wiele z nich prezentuje się znakomicie i cieszy oko nie tylko bibliofila, zdarzają się jednak przypadki, gdy forma przerasta treść. Bywają też rzeczy po prostu słabsze, siermiężne w formie, wiele w tym zakresie zależy od możliwości autorów pomysłu i „odpowiedniej bazy techniczno-materiałowej”⁴⁴. W niektórych wypadkach oddzielenie działań na polu bibliofilskim od pracy naukowej lub przedsięwzięć komercyjnych nie jest łatwe. Środowiska bibliofilów, bibliologów, artystów i wydawców niejednokrotnie na siebie zachodziły i zachodzą. Widać to szczególnie na przykładzie okresu międzywojennego. Któż podejmie się określić, ile w Ludwiku Bernackim lub Karolu Badeckim uczonego, a ile bibliofila? Jeśli przyjmiemy bez zastrzeżeń bibliofilski charakter druków wydawanych okazjonalnie, pod szyldem rozmaitych towarzystw i klubów, to w odniesieniu np. do wspomnianej serii „Białe Kruki” Karola Badeckiego można mieć już pewne wątpliwości, chociaż autorytety – Janusz Dunin, a za nimi Janusz Sowiński tych wątpliwości nie mają⁴⁵. Wyznacznikiem druku bibliofilskiego ma być, z czym niepodobna się nie zgodzić, „niski nakład, czerpany papier, specyficzna tematyka”⁴⁶, poza tym – jak czytam dalej – nie „wyposażono też tej edycji w aparat naukowy”⁴⁷. Biorę jednak do ręki dwa pierwsze numery wspomnianej serii, niestety więcej nie mam, i widzę wstępy⁴⁸, przedruk homograficzny, transkrypcję, odmiany tekstu, słowniczek wyrazów przestarzałych. Co więcej, w numerze drugim pomieszczono kilka stron uzupełnień do pierwszego. Wydaje się zatem, że te ekskluzywne druki, wydane na czerpanym papierze, zawierające teksty specyficzne (*cymelia*, *rara et curiosa* – jak kto woli) mieszczą się – moim zdaniem – w jednej i drugiej kategorii, zarówno profesjonalnej edycji dokumentarnej, jak i bibliofilskiej.

W latach 70., 80. i na początku 90., jak już zaznaczyłem na wstępie, rynek reprintów został zdominowany przez KAW i WAI⁴⁹. Pojawiły się dziesiątki tytułów starannie wydanych o stylizowanych oprawach, egzemplarze były z reguły numerowane. Wydarzeniem wielkiej wagi była edycja *Kodeksu* Baltazara Behema, „jednego z najcenniejszych rękopiśmiennych zabytków sztuki polskiej początku XVI wieku”⁵⁰. Na rynek trafiła wtenczas spora ilość wykwintnych, jak na polskie warun-

⁴³ Ibidem, s. 152–192 (rozdział: *W gnieździe Białego Kruka*).

⁴⁴ Ibidem, s. 169.

⁴⁵ Ibidem, s. 153; C. i J. Duninowie, *Philobiblion polski*, Wrocław 1983, s. 147.

⁴⁶ Ibidem, s. 153.

⁴⁷ Ibidem, s. 155.

⁴⁸ Np. w: P. Zylitowskiego, *Przyganie wymyślnym strojom białogłowskim (1600 r.)*, wyd. K. Badecki, Lwów 1910, Białe Kruki, nr 2. *Wstęp* to 14 stron (1. *Stan badań*, 2. *Bibliograficzny opis znanych dziś egzemplarzy*; 3. *Ilość wydań...*; 4. *Analiza utworu*).

⁴⁹ Zob. *Katalog reprintów Wydawnictw Artystycznych i Filmowych*, Kraków 1982; *Katalog reprintów Krajowej Agencji Wydawniczej w Krakowie*, Kraków 1989.

⁵⁰ *Codex picturatus Balthazaris Behem*, reprint, Kraków 1988. Drukowany w Jugosławii i oprawiany przez krakowski „Starodruk” był oferowany w dwu rodzajach oprawy – pełnej skórze i półskórzanej za – niemałą wtenczas – kwotę kolejno 950 i 690 dolarów. Zob. *Katalog reprintów Krajowej...*, s. 5.

ki, reprodukcji poszukiwanych tytułów. Była to szeroko zakrojona „akcja reprintowa”. Słowo akcja, jest jak najbardziej na miejscu, albowiem struktura przemysłu poligraficznego, ruchu wydawniczego, wreszcie księgarstwa była, jak i cała gospodarka, scentralizowana, toteż wiele działań mogło być i było inspirowanych, przeprowadzanych odgórnie. Tak było i w tym przypadku, „zgodnie z decyzją Ministra Kultury i Sztuki Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe przy ścisłej współpracy ze Zjednoczeniem Księgarstwa, Zjednoczeniem Przemysłu Poligraficznego, Biblioteką Narodową, Biblioteką Jagiellońską, Biblioteką PAN im. Ossolińskich oraz Komisją Antykwaryczną Zjednoczenia Księgarstwa przystąpiły do uruchomienia produkcji reprintów”⁵¹. Nad realizacją zadania czuwała Rada Programowa, a listę pięciuset tytułów ustalono na podstawie analizy częstotliwości wypożyczeń w bibliotekach, albowiem to ich potrzeby chciano zaspokoić w pierwszym rządzie. Najważniejszym kryterium, przyjętym przez Radę, była „wartość użytkowa dzieła”, aczkolwiek brano pod uwagę również „walory bibliofilskie, [...] znaczenie dla rozwoju sztuki edytorskiej i drukarskiej” oraz wyjątkowość konkretnej edycji, jak i samego dzieła „dające świadectwo wielkości kultury polskiej i mogące znaleźć nabywców za granicą”⁵². Zasięgano opinii antykwariuszy sieci placówek „Domu Książki”, bibliofilów i czytelników, w publikowanych katalogach zachęcano ponadto do nadsyłania do wydawnictwa ewentualnych sugestii⁵³. Jak sięgam pamięcią, w latach 80. w każdym antykwariacie „Domu Książki” była osobna półka z reprintami, prowadzono subskrypcje; Przedsiębiorstwo Ars Polona zajmowało się zaś eksportem. Mimo tak bardzo skrupulatnie prowadzonego przedsięwzięcia zdarzały się też chybione pomysły, nie do końca chyba przemyślane, jak np. – skądinąd istotny tytuł – autorstwa zasłużonego badacza dziejów techniki, Franciszka Kucharzewskiego, *Czasopiśmiennictwo techniczne polskie przed rokiem 1875*, WAiF, 1981⁵⁴. Bywały też książki reprintowane i promowane bardziej chyba z przyczyn ideologicznych i politycznych, nie bacząc specjalnie na zapotrzebowanie, jak np. Juliana Marchlewskiego, *Antysemityzm a robotnicy* (KAW, 1983). Jedne i drugie zalegały przez lata antykwaryczne i księgarskie regały, wypchnęła je do ludzi dopiero szalejąca w latach 80. inflacja, a i do dziś spotkać je można po bardzo niskich cenach. Był to jednak margines całego przedsięwzięcia, które trzeba ocenić ze wszech miar pozytywnie jako z gruntu spójne i udane; w dość szeroki obieg czytelniczy powróciły fundamentalne kompendia i opracowania. Wydawano głównie poszukiwane książki XVIII, XIX–XX-wieczne, a znalazły się wśród nich wielotomowe *Encyklopedia Orgelbranda* (1859–1868, 28 t.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* (1880–1902, 15 t. w 17 vol.), *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza (1900–1911, 6 t.), czy herbarze – Bartosza Paprockiego (1585, w edycji J.K. Turowskiego 1858–1859), Kaspra Niesieckiego (w wydaniu Jana Nepomucena Bobrowicza 1839–1846) i Adama Bonieckiego (1899–1913, t. 1–16), *Słownik malarzów polskich* (1850–1857) i *Słownik*

⁵¹ E. Rulykowski, *Nowe życie...*, s. 15.

⁵² Ibidem, s. 16.

⁵³ *Katalog reprintów Krajowej...*, s. 4.

⁵⁴ Pomysłodawcy tej edycji zapewne nie wzięli pod uwagę faktu ukazania się kilka lat wcześniej monografii Jana Pazdury, *Polskie czasopiśmiennictwo techniczne do około 1870 r.* (Wrocław 1978). W takiej sytuacji reedycja pracy Kucharzewskiego miała już tylko bibliofilski charakter.

rytowników polskich (1886) Edwarda Rastawieckiego. Wśród reedycji były także liczne judaika, np. Mathias Bersohn, *Słownik biograficzny uczonych żydów polskich XVI, XVII i XVIII w.* (1905), M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Krakowie na Kazimierzu 1304–1868* (1912). Przypomniano także poszukiwane i wciąż użyteczne bibliografie oraz inne zestawienia, jak *Bibliografia polska* Karola Estreichera (1870–1939), *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego* Edmunda Kołodziejczyka (1911), *Bibliografia ludoznawstwa polskiego* Franciszka Gawelka (1914), *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących* Edwarda Maliszewskiego (1928), *Zbiory polskie* Edwarda Chwalewika (1927). Wznowiono sporo źródeł, m.in. *Kronikę świata* Marcina Bielskiego (1564), *Bezkrólewia ksiąg ośmioro* Świętosława Orzelskiego (1856), *Volumina legum* (1732–1782), *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich* (1900–1904), *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta* Ludwika Bernackiego (1929). Osobno potraktować należy wydawnictwa krajoznawcze i przewodniki, jak Adama Jarzębskiego, *Gościniec abo krótkie opisanie Warszawy z okolicznościami jej* (1643), Piotra Hiacynta Pruszcza, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa* (1745), Ambrożego Grabowskiego, *Historyczny opis miasta Krakowa* (1822), *Kraków i jego okolice* (V. 1866), Eliasza Radzikowskiego, *Kraków* (1904) i *Pogląd na Tatry* (1900). Wyszły również *Historia drukarni krakowskich* (1815) i *Historia drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim* (1826) Jerzego Samuela Bandtkiego i wiele innych, niezwykle ważnych i przydatnych tytułów. Bywały też rzeczy smakowite, z bibliofilskiego punktu widzenia, jak *Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego na rok 1825* (KAW, 1990) – kolorowe tablice i opcjonalnie piękna stylowa oprawa z cielej skóry, wykonana przez krakowski „Starodruk”.

Po 1989 r. w warunkach wolnego rynku najważniejszy wydaje się aspekt ekonomiczny, aczkolwiek w przypadku działalności wydawniczej mecenat, także państwowy, rozliczne inicjatywy społeczne – środowiskowe i regionalne są niezwykle istotne i widoczne⁵⁵. W pewnym momencie, w latach 90. wydawanie reprintów stało się sposobem szybkiego i taniego zysku dla mniejszych i większych wydawców, których przybyło w warunkach wolności gospodarczej i politycznej. Wznowienia wielu tytułów nie znajdowały czasami merytorycznego uzasadnienia. Jak zwracał uwagę Janusz Tazbir, nie wszystko „co przedwojenne jest z samej zasady dobre”, a popularyzowanie w dużym, co się zdarzało, nakładzie dzieł prezentujących stan wiedzy sprzed kilku dziesięcioleci, jeszcze bez komentarza i uzupełnień, mija się z celem⁵⁶. Uczony krytycznie odniósł się m.in. do idei wznowienia i uzupełnienia (!) przedwojennej *Encyklopedii powszechnej Gutenberga*.

Wiele tytułów, poszukiwanych i oczekiwanych przez czytelników i kolekcjonerów, z przyczyn politycznych mogło się ukazać dopiero w wolnej Polsce. Dotyczy to zwłaszcza tematyki kresowej i legionowej, ale nie tylko. Kompletna edycja *Dziejów kultury polskiej* Aleksandra Brücknera (Wiedza Powszechna, 1991)⁵⁷, jak

⁵⁵ Zob. J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 208 i n.

⁵⁶ J. Tazbir, *W królestwie reprintów, wznowień i nieporozumień*, „Wiadomości Historyczne” 1997, z. 2, s. 122–126.

⁵⁷ W latach 60. XX w. wznowiono jedynie pierwsze trzy tomy dzieła bez ostatniego, czwartego, który ukazał się zaraz po wojnie w 1946 r., już po śmierci Aleksandra Brücknera (1939). Niestety, w tym przypadku wydawnictwo zrezygnowało z przygotowanego komentarza, co obniżyło znacznie wartość publikacji. Zob. ibidem, s. 124.

i *Encyklopedia staropolska* (PWN, 1990)⁵⁸ tegoż pojawiły się właśnie dopiero wtedy. Wysypały się po tym czasie na półki księgarskie przedwojenne przewodniki po Kresach Wschodnich, monografie z zakresu historii i sztuki tych terenów (np. seria „Biblioteka Lwowska”⁵⁹), judaika, masonica, wydawnictwa encyklopedyczne. Kilkakrotnie już od tego czasu wznowiono np. przedwojenną serię „Cuda Polski”⁶⁰. Aktywność wykazują środowiska regionalistyczne, przypominające wydawnictwa dotyczące swoich regionów i miejscowości. Powstało wiele nowych firm, nierzadko – jak „Gutenberg-Print” – specjalizujących się w reprintach i wznowieniach.

Pisząc o współczesnych reprintach należy zwrócić uwagę na przynajmniej kilka oficyn wybijających się obecnie rozmachem i poziomem swoich edycji. Są to m.in. Wydawnictwa: Kurpisz S.A. z Poznania, Graf_ika Iwony Knechty oraz Ruthenus z Krosna. Kurpisz zasypał wprost rynek wyjątkowo starannie wykonanymi i gustownie oprawionymi reprintami klasycznych dzieł historyków polskich, m.in. Ludwika Kubali, Tadeusza Korzona, Władysława Smoleńskiego, Szymona Askenazego, Mariana Kukiela i innych. Niektóre z nich w sposób niemalże perfekcyjny naśladują oryginał, jak np. *Dzieje oręża polskiego 1795–1815* Kukiela (1912). Co więcej, książki te – z racji zapewne wysokich nakładów – są stosunkowo niedrogie, a z reguły i tak zostają dość szybko przeceniane, trafiają do tanich księgarń⁶¹. Z kolei Graf_ika specjalizuje się w heraldyce (*Herbarz rodzin szlacheckich Królestwa Polskiego najwyżej zatwierdzony z 1853*) i tematyce krajoznawczej, etnograficznej, historii sztuki i kulinariach, dawnej grafice. Ukazały się m.in. reprinty *Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego* Józefa Michała Bazewicza (1907); *Huculsczyzna* Włodzimierza Szuchewicza (1902); *Dwory polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim* Leonarda Durczykiwicza (1912); *Kuchnia polsko-francuska* Antoniego Teslara (1910), czy wreszcie komplet *Albumu widoków historycznych Polski* Napoleona Ordy. Krośnieński „Ruthenus” zaś, jak sama nazwa wskazuje, wyspecjalizował się w tematyce kresowej, ale nie tylko. W jego ofercie reprintów znajdziemy klasyczne przewodniki Mieczysława Orłowicza (Galicja, Lwów, Wołyń), monografie regionalne (np. J. Pęcowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII w.*, 1913; ks. W. Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego*, 1898), dawną literaturę fachową (Filipa Jakuba Nałęcz Kobierzyńskiego, *Umiejętność lasowa czyli rękoksiąg dla właścicieli lasów i ich leśniczych*, 1809), wydawnictwa jubileuszowe (*Pamiętnik 25-letniej działalności galicyjskiego Towarzystwa Leśnego 1882–1907*, 1907), pamiętniki i wspomnienia (Anna z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, 1929). Bywają też okazjonalne, jednorazowe inicjatywy, gdzie nawet trudno doszukać się wydawców, jak

⁵⁸ *Encyklopedia staropolska* Aleksandra Brücknera ukazywała się w zeszytach do 1939 r., większość egzemplarzy, jakie zachowały się, nie posiada kompletu tablic. Do reprintsu z 1990 r. dodano wstęp autorstwa Janusza Tazbira oraz jedenaście stron sprostowań do podpisów pod ilustracjami, które dobierał Karol Estreicher.

⁵⁹ W tym przypadku wydawca, Polski Dom Wydawniczy w 1990 pomieścił w sześciu tomach wybór 14 tytułów serii, spośród 37, jakie się ukazały do 1938 r.

⁶⁰ Warto wspomnieć, że niektóre z tomów tej serii wydano na emigracji, w Londynie w latach 60.

⁶¹ Np. sześć tomów cyklu dzieł Ludwika Kubali o wojnach XVII wieku można nabyć po 15 zł za tom, z których każdy ma kilkaset stron, jest ilustrowany i pięknie oprawiony.

np. bardzo staranny i wierny reprint *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska 1370–1632* Kazimierza Chodynickiego (1932)⁶².

Oficyny z reguły poprzestają na skopiowaniu oryginału, zdarzają się jednak nieraz korzystne modyfikacje⁶³. Na fotooffsetowe reedycje swoich książek decyduje się także PWN, jak chociażby w przypadku *Chronologii polskiej*⁶⁴ lub *Roczników* Jana Długosza⁶⁵. Ciekawą formułą jest Wyczerpane.pl, oferujące „druk na życzenie”⁶⁶.

Na przeciwnym biegunie znajdują się wszelkie, a jest tego niemało, amatorskie i niedbałe kopie, które pojawiały i pojawiają się od dawna. Przed 1989 r. bywały to powielaczowe odbitki książek, które ze względów cenzuralnych nie miały prawa się ukazać, jak np. *Odznaczenia krajowe i zagraniczne* Stanisława Łoży i Stanisława Bieńkowskiego (Warszawa 1928). W latach 80. w miarę liberalizacji cenzury zaczęły wychodzić legalne, tanie przedruki fototypiczne poszukiwanych tytułów, często dawnych podręczników akademickich, jak np. *Dzieje polskiej myśli politycznej* Wilhelma Feldmana (1913–1920, t. 1–2), sygnowane przez Studencką Oficynę Wydawniczą Zrzeszenia Studentów Polskich „Alma-Press” (1988). Wtenczas i potem pojawiło się też sporo kopii literatury antysemitycznej, dzieł Teodora Jeske-Choińskiego, księdza Trzeciaka i innych, z reguły bez wskazania wydawcy. Dość siermiężnymi reprintami zasila od lat rynek księgarski Wydawnictwo Antyk, specjalizujące się w literaturze narodowo-katolickiej (np. dzieła Feliksa Konecznego). W tym wypadku wybór takiego sposobu reedycji podyktowany jest przede wszystkim względami ekonomicznymi – jest najtańszy. Ostatnio zaś pokazały się reprinty oferowane przez Wyższą Szkołę Społeczno-Przyrodniczą im. Wincentego Pola w Lublinie, wyjątkowo podłej jakości. Co szczególnie razi w przypadku wydań dzieł pomnikowych, zaliczanych do wydawnictw wytwornych, jak *Polska w krajobrazie i zabytkach* (1929).

Przywołany wielokrotnie Janusz Sowiński, ograniczony ramami swojej publikacji i świadom ogromu materiału, w odniesieniu do lat ostatnich zasygnalizował jedynie niektóre problemy. Być może zbyt zdawkowo, albowiem pokusił się także o kilka uwag wartościujących i uogólniających. Twierdzi, i słusznie, że wartością samą w sobie jest już udostępnienie szerszej publiczności danego tytułu. Reguły rynku są jednak bezlitosne, poważnym utrudnieniem dla wydawców po 1989 r. są też prawa autorskie, zwłaszcza w przypadku, gdy trudno ustalić spadkobierców. To z ich powodu zatrzymała się reedycja fotooffsetowa *Polskiego słownika*

⁶² Wiernie wykonany reprint wciąż aktualnej i poszukiwanej monografii wykonała białostocka firma Orthdruk w 2005, co skromnie zaznaczono jedynie na okładce pod pierwotnym wydawcą – Kasą im. Mianowskiego.

⁶³ Np. w pysznej edycji *Zameczków podolskich na kresach multańskich*, Antoniego Rollego (t. 1–3, Warszawa 1880), wydawnictwo Kurpisz S.A. za podstawę w tym wypadku wzięło – i słusznie – „wydanie drugie przerobione i powiększone przez autora”, wzbogacając je pożądaną liczbą rycin z epoki.

⁶⁴ *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 1957 (reprint 2007) w ramach serii „Nauki pomocnicze historii”. Okładkę nowego wydania, kartę przedtytułową i tytułową przygotowano zgodnie z obecnie obowiązującym szablonem wydawnictwa.

⁶⁵ *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga I–XII: do 1480 roku, t. 1–6, Warszawa 2009 (jest to w zasadzie reprint wydania, w pomniejszonym formacie, z lat 1962–2006).

⁶⁶ <http://www.wyczerpane.pl/>

biograficznego (od 1935), która objęła jedynie pierwsze 17 tomów. Z prawdziwego zdarzenia edycja faksymilowa wymaga czasu i nakładów, co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości, pozyskanie na nie środków większej niż przed laty determinacji i zapobiegliwości. Możliwości jednak są, nie brakuje mecenasów państwowych i prywatnych. Poza tym, nie wszystkie, zwłaszcza te nowsze książki (XX w.) potrzebują rozbudowanego aparatu krytycznego. Wiele jest przecież dzieł w naszej humanistyce, które wciąż zachowują aktualność, także z racji bogatej bazy źródłowej. Są atrakcyjne czytelniczo i inspirują. Niewątpliwie ideałem byłaby zasada zaopatrywania reprintedu w krótki przynajmniej komentarz charakteryzujący autora, dzieło, sygnalizujący ewentualną krytykę i polemiki wokół niego, kontekst, postęp badań. Nie pozbawione sensu byłoby może też dołączanie istotniejszych recenzji i gloss. To kwestia pewnego standardu, aczkolwiek – powtórzmy – najistotniejszą sprawą jest udostępnienie poszukiwanego tytułu. Bywały jednak, przynajmniej dla mnie, zaniechania niezrozumiałe, jak w przypadku przedruku *Lecznictwa ludu polskiego* Henryka Biegeleisena (1929), do którego w 1931 r. wydano, jakże pożyteczny, indeks. WAiF nie pomyślało jednak o jego dodaniu⁶⁷. W przypadku innego reprintedu tej samej oficyny, z tego samego okresu (1980) – Joachima Lelewela, *Bibliograficznych ksiąg dwoje* (1823/1826) – dzieło uzupełniono jednak o tablice dodane do przedruku Hieronima Wildera z 1929 r.⁶⁸ Inną sprawą, już wcześniej zasygnalizowaną, są po prostu błędne decyzje i chybione wybory, wprowadzające powtórnie w obieg czytelniczy dzieła miernej wartości i nieaktualne⁶⁹.

Oprócz wielu pomnikowych edycji faksymilowych, będących szczytowymi osiągnięciami edytorstwa dokumentarnego, które zostały szeroko omówione w pracy Janusza Sowińskiego, warto jeszcze zwrócić uwagę na inne, ciekawe, także pod względem formalnym książki. Myślę tutaj o fundamentalnej rozprawie Stanisława Smolki, *Mieszko Stary i jego wiek* (1881), którą wznowił w 1959 r. Aleksander Gieysztor. Przygotowana przez niego edycja obejmowała nie tylko przedruk fotoffsetowy oryginału, ale także inną pracę klasyka, *Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski piastowskiej z powodu rozpraw pp. Bobrzyńskiego i Piekosińskiego* (1881)⁷⁰, która stanowiła poważne uzupełnienie poprzedniej. Ponadto, wydanie

⁶⁷ H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego (z 100 rycinami z klinik uniw. lwow.)*, Kraków 1929, reprint WAiF, Warszawa 1986. Jak czytamy na odwrocie strony tytułowej: „Autor [H. Biegeleisen] przedstawił Komisji Etnograficznej pracę niniejszą już po jej wydrukowaniu. Książka ta nie przeszła więc przez korektę redakcyjną Komisji, czym tłumaczą się niektóre odchylenia od ustalonego w «Pracach Komisji Etnograficznej» typu wydawniczego”, toteż Komisja postanowiła „powierzyć p. Józefowi Obrębskiemu, asystentowi Seminarium Etnografii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego opracowanie odpowiedniego indeksu i ogłosić indeks ten jako następny, 13 nr «Prac Komisji Etnograficznej»” (J. Obrębski, *Indeks do „Lecznictwa ludu polskiego” Henryka Biegeleisena*, Kraków 1931).

⁶⁸ Hieronim Wilder (1876–1941) – warszawski historyk sztuki i antykwariusz przydał w 1929 r. do swojej edycji *Bibliograficznych ksiąg dwoje* Joachima Lelewela cztery tablice „niedołączone do wydania z r. 1823/1826”, które ukazały się w jego *Albumie rytownika polskiego* (Poznań 1854) – Dział trzeci: *Polska*.

⁶⁹ Janusz Tazbir w przywołanym już artykule przedstawił m.in. niefortunne inicjatywy wydania reprintedów prac z zakresu historii reformacji. Zob. J. Tazbir, *W królestwie reprintedów...*, s. 123.

⁷⁰ Ten tekst wpisano i złamano na nowo.

zawiera *Postłowie* A. Geysztora, *Bibliografię prac Stanisława Smolki do roku 1881 włącznie; Uzupełnienia bibliograficzne*, indeksy do całości wydawnictwa, którego paginacja jest ciągła, wreszcie mapy i ilustracje. Trudno chcieć coś więcej. W podobny sposób przedruki fotooffsetowe połączono ze złożonymi na nowo tekstami i aparatem w *Studiach bibliologicznych* Aleksandra Birkenmajera⁷¹. Także w ostatnim dwudziestolecu mieliśmy do czynienia z edycjami, które mogą być dobrymi przykładami do naśladowania, zarówno w przypadku rękopisów, jak i druków nowszych, XX-wiecznych oraz – co warte podkreślenia – dawnej i niedawnej prasy. Za przykład niech posłużą kolejno: „*Einn russisch Buch*” Thomasa Schrouego (Universitas)⁷²; *Kodeks Napoleona* (Collegium Columbinum)⁷³; *Ziemia gromadzi prochy* Józefa Kisielewskiego (PAX)⁷⁴ i wreszcie – opublikowane całkiem niedawno – *Album rysunkowe* Juliusza Słowackiego (ZNiO)⁷⁵ i *Przyjaciel Ludu Łecki (ełcki). Roczniki 1842–1844 wraz z „Przydatkiem”* (Oficyna Retman)⁷⁶ oraz *Kronika szkolna uczennic żydowskich z lat 1933–1939*⁷⁷. Warto parę słów poświęcić niektórym pozycjom. *Album rysunkowe* to staranna edycja rękopisu wielkiego romantyka oraz jego rysunków, wykonana z pietyzmem i niezwykle skrupulatnie. Wydawca postarał się ponadto, aby projekt okładki przypominał oryginalny kajet. *Przyjaciel Ludu Łecki* to z kolei już 17 tom serii „Biblioteka Mazurska”⁷⁸. Wydawnictwem tym oficyna i burmistrz Ostródy uświetnili dwusetną rocznicę urodzin Gustawa Gizewiusza – „duchownego luteranckiego, obrońcy języka polskiego na Mazurach, wybitnego mieszkańca Ostródy”, współredaktora tego pisma – pierwszego, świeckiego pisma protestanckiego w języku polskim. Starannie opracowana i wydana książka zawiera obszerny wstęp (65 s.); „fotograficzny przedruk” czasopisma; przypisy oraz

⁷¹ A. Birkenmajer, *Studia bibliologiczne*, red. H. Więckowska i A. Birkenmajer, Wrocław 1975.

⁷² Edycja tego zabytku składała się z dwóch części, edycji fototypicznej („*Einn russisch Buch*” Thomasa Schrouego: *słownik i rozmówki rosyjsko-niemieckie z XVI wieku*, cz. 1, Wstęp, fotokopie, red. A. Fałowski, W. Witkowski, Kraków 1992) oraz transkrypcji i komentarza („*Einn Russisch Buch*” Thomasa Schrouego: *słownik i rozmówki rosyjsko-niemieckie z XVI wieku*, cz. 2, Transliteracja tekstu, indeks wyrazów i form rosyjskich, oprac. A. Bolek [et al.], red. A. Fałowski, Kraków 1997).

⁷³ *Kodeks Napoleona [z przypisami, t. 1–2]. Reprodukacja pierwszej pełnej edycji polskiego przekładu (1808) oraz Stendhal (Henri Beyle) pamiętnik o Napoleonie*, przeł. i oprac. W. Uruszczyk, red. W. Walecki, Kraków 2008.

⁷⁴ J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, PAX, Warszawa 1990 (reprint wydania z 1939 r. z obszernym komentarzem Gerarda Labudy).

⁷⁵ J. Słowacki, *Album rysunkowe z podróży na Wschód*, wstęp. i kom. E. Grzęda, Wrocław 2009. Pod obwolutą kryje się okładka odwzorowująca kajet, teczkę zatytułowaną *Rękopisma Juliusza Słowackiego*.

⁷⁶ *Przyjaciel Ludu Łecki (ełcki). Roczniki 1842–1844 wraz z „Przydatkiem”*, wstęp i oprac. G. Jasiński, Ostróda 2010.

⁷⁷ [Cecylia Apfelbaum et. al.], *Kronika szkolna uczennic żydowskich z lat 1933–1939 Miejskiej Szkoły Powszechnej nr 15 im. Klementyny Tańskiej-Hoffmanowej przy. ul. Miodowej w Krakowie*, Wydaw. Austeria, Kraków 2006.

⁷⁸ *Moja Biblioteka Mazurska* to zarówno wydawnictwo, jak i antykwariat (Antykwariat Mazurski), prowadzone przez Waldemara Mierzwę z Dąbrówna. Zob. www.mojabiblioteka-mazurska.pl

indeks autorów, tłumaczy, tytułów i incipitów. Objaśnione przypisami fragmenty zaznaczono nanosząc na oryginalny tekst gwiazdki. Koncepcja ciekawa i warta naśladowania.

Alternatywą dla reprintów staje się digitalizacja zbiorów, określona nadzwyczaj trafnie przez Janusza Sowińskiego, „edytorstwem interaktywnym”⁷⁹. Tego typu edycje są nieporównywalnie tańsze i wygodniejsze dla odbiorcy, stwarzają przed nim nowe możliwości – komputerowe przeszukiwanie tekstu, przeklepanie jego fragmentów. Jednakże coś może zastąpić książki tradycyjne, „moje towarzyszkę i przyjaciółkę”, które, jak pisał Aleksander Semkowicz, „strojne, prężą swe barwne grzbiety złocistymi ozdobami i napisami. [...] Pozwolą ci się gładzić po aksamitnej powierzchni swej oprawy z cielej skóry”⁸⁰, lub – dodajmy nieco wstrzemięźliwiej – mniej szlachetnego surowca introligatorskiego, jak płótno, papier ozdobny lub najrozmaitsze imitacje naturalnych materiałów...

Wydaje się, że można pokusić się o wstępną systematykę reprintów, uwzględniającą i nieco modyfikującą ustalenia przywołanych autorów, w tym Janusza Sowińskiego. Przedstawione i omówione przykłady pozwalają wyodrębnić kilka typów edycji – reprintów: 1. Naukowa edycja faksymilowa, zawierająca oprócz reedycji konkretnego dzieła (manuskryptu, druku, dokumentu) transkrypcję i rozbudowany aparat naukowy, gdzie kopia dawnego wydania jest jedynie częścią szeroko zakrojonego przedsięwzięcia; 2. Reprint wzbogacony jedynie mniejszym lub większym komentarzem, wstępem, glossą; 3. Reprint będący kopią wiernie naśladowującą oryginał bez jakichkolwiek dodatków; 4. Kolejne wydanie dzieła za pomocą techniki fotooffsetowej z nową stroną tytułową, okładką; 5. Wreszcie swego rodzaju hybrydy łączące w jedną całość reprodukcje dawnych wydań i teksty złożone na nowo, połączone wspólną paginacją, indeksami. Istotną przesłanką, która – w moim przekonaniu – decyduje o przyporządkowaniu konkretnego wydania jest zakres i forma wszystkich nowych, dodanych elementów, tworząca z konkretnego tekstu nową jakość, coś więcej niż tylko kopię, którą tym samym można za Rulykowskim nazwać „reprintem czystym”. Im bliższy jest on oryginałowi, tym większe jego walory bibliofilskie, poziom typografii. W pozostałych wypadkach ocenie podlega w większym stopniu wartość merytoryczna całości – samego dzieła, komentarzy i aparatu.

Intrygującym i równie interesującym tematem, jak same dzieje edycji faksymilowych i ich autorzy, jest funkcjonowanie tego rodzaju publikacji w obiegu czytelnym i antykwarycznym. W jakim stopniu czytelnik w swojej masie (pomijam tu naukowców) zdaje sobie sprawę, że obcuje z kopią książki wydanej dużo wcześniej, prezentującą stan wiedzy sprzed jakiegoś dłuższego odcinka czasu? Czy zdarzają się może jakieś nieporozumienia tym spowodowane? Warto by wreszcie zbadać i zastanowić się, jak wpływa edycja faksymilowa na popyt na oryginały? Jak wreszcie rynek antykwaryczny traktuje reprinty, szczególnie te dawniejsze?

⁷⁹ J. Sowiński, *Między oryginałem...*, s. 243.

⁸⁰ A. Semkowicz, *Wydania dzieł Adama Mickiewicza w ciągu stulecia. O wydaniach oryginalnych ogłoszonych za życia poety 1822–1855. Gawęda bibliofilska przez...*, Lwów 1926 (Jedna chyba z pysniejszych „książek o książkach”).

Some remarks on reprints

Abstract

The article presents the history of facsimile editions in Poland, their importance and position in the history of books and publishing. The examples presented and discussed in the paper allow us to distinguish a number of types of edition – reprints: 1. Scientific facsimile edition, apart from the re-edition of a given work (a manuscript, print, or document) also containing its transcription and elaborate scientific methodology, while the copy of the old edition is only a part of a wider-scale project; 2. Reprint, merely enriched with a shorter or longer commentary, preface, or glosses; 3. Reprint which is an exact copy of the original, without any additional elements; 4. Re-edition, produced by means of photo-offset, with a new title page and cover; 5. Hybrid edition, uniting reproductions of old editions and texts, set together anew, joined by continued pagination and index.

The crucial element that determines how a given work is classified is the scope and form of all new, added elements, which gives the text a new value, making it more than just a copy (which could be called „clear reprint”, following Rulykowski). The closer the text is to the original, the higher its bibliophile value and typographic level is. In the other cases, evaluation to a greater extent applies to the subject-matter value of the work: the text itself, the commentary and the methodological workshop.